

Piotr Boron
pboron@op.pl
V liceum Ogólnokształcące
Kraków

Wątki edukacji medialnej w zapowiedziach komitetów wyborczych do Parlamentu RP (w latach 1989-2011)

Edukacja medialna jest dziś być może nauką, której upowszechnienie jest najbardziej potrzebne, gdyż daje wiedzę o sposobach pozyskiwania wiadomości. To dzięki niej wszyscy mogą w najlepszy sposób selekcjonować komunikaty i uniknąć zagrożeń, a także najefektywniej komunikować się pomiędzy sobą „poziomo”. Angielskie określenie „media literacy”, czyli „piśmienność medialna”, dobrze oddaje istotę celu edukacji medialnej.

Narzuca się pytanie, czy we współczesnych demokracjach władza ludzi mediów nie przypomina nieco pozycji kapłanów egipskich? Czy nie jest w jakimś stopniu miarą ich aspiracji? Gdy bowiem w *Faraonie* Prusa los władzy trafił w ręce ludu, wówczas kapłani użyli „chwyty z zaćmieniem”... Gdy raz na kilka lat w demokracji lud ma dokonać wyboru, można przeważać szalę zwycięstwa jakimś chwytem medialnym. Rysuje się bolesne podobieństwo... Edukacja medialna, rozumiana jako podnoszenie kompetencji medialnych społeczeństwa, to wręcz prometejska misja, a można odnieść wrażenie, że partie polityczne nie przejawiają większej woli, aby ją rozpowszechniać. Czy rzeczywiście politycy nie chcą – dla zdobycia większego poparcia społecznego – „przymilić się wyborcom”, również obietnicą lepszego radzenia sobie w świecie mediów? Warto zatem prześledzić programy i obietnice wyborcze, aby sprawdzić ich w momentach, gdy powinni być najbardziej skłonni do wyjścia naprzeciw potrzebom obywatelskim, gdy licytują się, kto odda więcej „rządzonym” z zasobu kompetencji „rządzących”.

Pojęcie „edukacja medialna” nie istnieje w żadnym z programów. Potrzebna jest zatem wnikliwsza analiza tekstów źródłowych. Ukazuje bowiem cały szereg wyrażen, które świadczą, że zarówno manipulacje medialne, zjawiska demoralizacji i przemocy w mediach wzbudzają troskę polityków i obiecują oni działać na rzecz poprawy sytuacji. Również upowszechnianie dostępu do mediów, a szczególnie, aktualnej w pierwszej dekadzie XXI wieku w Polsce, kwestii dostępu do szerokopasmowego Internetu, świadczy o ich zainteresowaniu mediami, co momentami tym boleśniej ukazuje skupianie się na ofercie technicznej, przy ignorowaniu związanych z tym patologii (to jakby elektryfikacja wsi przed wojną lub rozdawanie medykamentów bez instrukcji obsługi).

Analiza tekstów źródłowych musiała iść jednak jeszcze dalej – w kierunku znalezienia wątków świadczących o różnych troskach społecznych polityków, które można choćby łączyć z edukacją medialną. Gdy bowiem program wyborczy (nie tylko w działach: Edukacja, Media lub Kultura) zawiera stwierdzenie, że podstawą społeczeństwa obywatelskiego jest umiejętność „poziomego” komunikowania się obywateli, to już może dowodzić pozytywnego nastawienia komitetu do jednego z wątków edukacji medialnej, jakim jest zdolność do uprawiania dziennikarstwa obywatelskiego, interakcji i asertywności.

Jeżeli tak zagłębimy się w treści kampanii wyborczych, to okazuje się, że w różnych środowiskach politycznych istnieje niezły grunt dla zainteresowania edukacją medialną.

Cały okres 1989-2011 nie może być traktowany jako stan jednakowy dla edukacji medialnej. Uwzględnić bowiem należy, że programy wyborcze budowane są zawsze na bazie aktualnych potrzeb. Gdy chodzi o badane zjawisko, to należy rozpatrywać treści kampanii dodatkowo na tle rozwoju edukacji medialnej w Polsce i na świecie. Bowiem, co prawda, w najlepiej rozwiniętych państwach edukacja medialna przebiła się do świadomości już pół wieku temu, ale w Polsce zyskała rozgłos dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych, co może usprawiedliwiać polityków. Z drugiej strony, gdy edukacja medialna funkcjonowała już jako ścieżka międzyprzedmiotowa w programach Ministerstwa Edukacji Narodowej i w działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a nawet stała się ważnym polem zainteresowania Komisji Europejskiej, która zleciła państwom członkowskim Unii Europejskiej składanie sprawozdań z dokonań na tym polu, to możemy mówić wręcz o złej woli partii politycznych, które ignorując etos prometejski, preferują etos Herhora. Warto też odnotować pewne fakty, które świadczą o tym, że same komitety doceniały media i manipulacje.

Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 4 czerwca 1989 roku były w części demokratyczne. Pospieszna kampania polegała przede wszystkim na przedstawianiu się wyborcom na zasadzie: kim jesteśmy. Z licznych dokumentów przedwyborczych przebija zainteresowanie kwestiami suwerenności państwa, stosunku do socjalizmu. Rzadko który komitet odnosił się w ogóle do mediów czy edukacji. To interesujące, bo przecież władze PZPR doceniały media od zawsze, a i opozycja ruszyła do boju, dbając zarówno o dostęp do mediów publicznych, jak i zaczęła tworzyć z powodzeniem własne. Np. 8 maja 1989 ukazał się pierwszy numer „Gazety Wyborczej”, której nakład wzrósł w ciągu miesiąca do 400 tys. egzemplarzy, 2 czerwca wznowiono wydawanie „Tygodnika Solidarność”, a według krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych zaczęto wtedy wydawać 2-2,5 tys. gazetek lokalnych komitetów obywatelskich [Piasecki, 2003, s. 17]. Na tym tle jasno przedstawiał się nowocześnie skonstruowany program Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Zawierał też bezpośredni zwrot: *Pełny dostęp do wszechstronnej informacji, do publicznego wyrażania swoich poglądów jest prawem każdego obywatela. Będziemy dążyć do zniesienia cenzury i do zniesienia monopolu państwa na emisję radiową i telewizyjną* [Programy..., 1995, s. 56].

We wrześniu 1990 r. tzw. sejm kontraktowy podjął decyzję o skróceniu kadencji. „Drużyna Lecha” rozpadła się skutecznie. Trwała wojna na górze pomiędzy Wałęsą a jego doradcami, tworzącymi później Unię Demokratyczną i Kongres Liberalno-Demokratyczny, który zrećnie wykorzystał funkcję premiera do telewizyjnych wystąpień, dających mu łatwy rozgłos. W wyborach 1991 r. pojawiła się wielka liczba komitetów wyborczych.

O edukacji medialnej, co zrozumiałe przy ówczesnym nią zainteresowaniu, w ogóle nie wspomniano, a i wątki, które mogłyby być z nią kojarzone przewijały się bardzo rzadko. „Solidarność Pracy” nawet w dziale „ład demokratyczny” nie poświęciła uwagi znaczeniu mediów ani dojrzałości obywateli w dziedzinie edukacji medialnej [Wybory 1991..., 2001, s. 129-133]. PSL stwierdzał *Środki komunikacji społecznej służyć powinny budowaniu dojrzałości politycznej społeczeństwa* [Wybory 1991..., 2001, s. 93]. Wyborcza Akcja

Katolicka kwestie demokracji i edukacji traktowała szczegółowo, ale nie uwzględniała w procesie dojrzewania do demokracji kompetencji medialnych [Wybory 1991..., 2001, s. 170-171]. Stronnictwo Narodowe w 12. punkcie programu wyborczego mówiło: *środki masowego przekazu nie mogą propagować demoralizacji i jakichkolwiek treści szkodzących Narodowi Polskiemu* [Wybory 1991..., 2001, s. 185]. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe w Sejmie i w Senacie M. Jurka i S. Niesiołowski zwracało uwagę, że *było oczywiście za likwidacją RSW Prasa-Książka-Ruch* [Wybory 1991..., 2001, s. 174] i było za *otwarcie rynku mediów dla niekomunistycznych podmiotów*, ale nie poświęciło uwagi relacjom media-społeczeństwo w aspekcie manipulacji i propagandy. NSZZ „Solidarność” uznawał *konieczność powszechnej edukacji, przygotowującej społeczeństwo do życia w państwie demokratycznym* [Wybory 1991..., 2001, s. 190], zaś KLD w swojej ulotce adresowanej do środowisk szkolnych podkreślał, że chce kompetentnych Polaków, ale drogi do tego upatrywał tylko w wolności i różnorodności szkolnictwa [Wybory 1991..., 2001, s. 192].

Na tym tle program SLD prezentował dojrzałe spojrzenie na kwestie wiążące się z edukacją medialną: *Uważamy, że środki masowej komunikacji powinny służyć społecznej kontroli działalności organów państwa, odzwierciedlać opinie, poglądy i postulaty społeczne, związane z pracą parlamentu, rządu i administracji państwowej. Powinny umożliwić wyrażanie interesów i dążeń różnych środowisk i grup ludności. Przecistawimy się oddaniu mediów grupom kapitałowym.* SLD było też za społeczną kontrolą radia i TV [Wybory 1991..., 2001, s. 246]. Również Partia Chrześcijańskich Demokratów doceniała te kwestie, postulując: *Wolność informacji i swobodny dostęp do nich* [Wybory 1991..., 2001, s. 263] i głosiła dalej: *szkoła musi być miejscem wszechstronnego kształtowania osobowości młodego człowieka. Powinna wyposażać go w wiedzę potrzebną do podejmowania pracy zawodowej i do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym.* PChD postulowała rozwój badań w dziedzinie informatyki [Wybory 1991..., 2001, s. 278-280].

Przedterminowe wybory 1993 r. z pospieszszą, brutalną kampanią, w której najostrej traktowali się sąsiedzi z politycznej palety odbywały się w atmosferze pomówień i obelg. Okoliczności obalenia rządu Olszewskiego do reszty podzieliły postsolidarnościowy obóz, a panika „domykających się drzwi” wyzwoliła najgorsze instynkty. Coraz większe poparcie „powracało” do SLD i PSL. Ataki „Gazety Wyborczej” jeszcze dodały SLD poparcia [Piasecki, 2003, s. 55], a spokojne wypowiedzi lewicowych kandydatów w TV wygrywały z amatorską kampanią plakatową rozproszonego obozu postsolidarnościowego na płotach czy przykościelnych tablicach z nekrologami.

Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna”, czyli koalicja kilku ugrupowań, złożył program piórem kilku partii. PChD chciała, aby system oświatowy *przygotowywał dzieci, młodzież i dorosłych do opartego o świadomy wybór i zdobyte umiejętności pełnego uczestnictwa w życiu gospodarczym, kulturalnym i politycznym demokratycznego państwa* [Wybory 1993..., 2001, s. 65]. Podkreślała, że *uczeń ma być aktywnym podmiotem, a nie jedynie istotą nauczaną.* PSL nawet w rozdziale „Obrona zagrożonej demokracji” nie odnosiło się w żadnym z 13 punktów do edukacji medialnej [Wybory 1993..., 2001, s. 156-159], natomiast PSL – Porozumienie Ludowe podkreśliło, że ważną rzeczą jest *wzmocnienie nauki zastosowania techniki komputerowej.* NSZZ „Solidarność” stwierdzał, że

edukacja powinna przygotowywać do demokracji i gospodarki rynkowej, a kształcenie winno być ustawiczne [Wybory 1993..., 2001, s. 251]. Już w krótkiej preambule UD odniosła się do roli środków masowego przekazu w przejściu do pełnej demokracji. Charakterystyczne, że rozpatrzenie tego problemu powierzyła w pierwszym rządzie środowiskom dziennikarskim, adresując wprost do nich pytanie: *Czy należy ją pełnić z myślą o dopomożeniu (ludziom) w przejściu tego trudnego okresu czy wyłącznie z myślą, by przekazać szybko to, co najbardziej ekscytuje odbiorcę?* [Wybory 1993..., 2001, s. 288]. W podrozdziale „Edukacja i nauka” nie odnosiła się wcale do mediów ani edukacji medialnej. Miała natomiast specjalny rozdział pt. „Środki społecznego przekazu”, w którym poza naczelnymi hasłami o wolności słowa i pluralizmie rynku medialnego odniosła się do związku rozwoju lokalnej sieci mediów z umocnieniem demokracji. Stwierdzała wprost, że *odpowiedzialne korzystanie z wolności słowa wymaga, by proces publicznego przekazu nie został zmonopolizowany przez dążenie do ekscytacji odbiorcy, przez nastawienie na sensację, przez motyw podniesienia nakładu czy zwiększenia audytorium* [Wybory 1993..., 2001, s. 292]. Tym samym – nawet nie odnosząc się wprost do edukacji medialnej – wyrażała dobitnie ważne jej treści programowe.

BBWR w rozdziale o oświacie i nauce poświęcił uwagę badaniom naukowym nad oprogramowaniem komputerowym, nie wspomniał jednak o kompetencjach odbiorczych czy zagrożeniach, wiążących się z upowszechnieniem Internetu. Uwagę w programie BBWR może natomiast zwrócić krótka notka na temat popularyzacji osiągnięć nauki (czyli raczej edukacji poprzez media) w podsumowaniu tego rozdziału [Wybory 1991..., 2001, s. 345]. Ciekawe, że troską BBWR było, aby czytelnictwo papierowych nośników informacji nie uległo nowym mediom: *Nowego rodzaju mass media (wideo, telewizja satelitarna) wypierają tradycyjne instytucje kulturalne. Proces ten powinien zostać zatrzymany* [Wybory 1991..., 2001, s. 346]. Unia Pracy [Wybory 1991..., 2001, s. 373] podkreślała znaczenie mediów przy budowie ładu demokratycznego, porozumiewaniu i organizowaniu się ludzi, dając tymi stwierdzeniami dowód zrozumienia, że współczesne media nie dzielą ludzi na wyspecjalizowaną kadrę, która „nadaje” z możliwością manipulowania i masę odbiorców, ale postrzegała media jako środek komunikacji „poziomej” z informacją zwrotną. To ważny aspekt współczesnych mediów, podkreślany przez naukowców, ze stale wzrastającą rolą Internetu na czele. Unia Pracy akcentowała też słusznie niebezpieczeństwo posługiwania się mediami przez kolejne ekipy rządzące. Esencjonalna, acz niezwykle trafna diagnoza nie pociągnęła jednak za sobą w programie UP żadnych wniosków w kierunku edukacji.

Koalicja dla Rzeczypospolitej z Ruchem dla Rzeczypospolitej Jana Olszewskiego na czele poświęciła sporo uwagi polityce informacyjnej [Wybory 1991..., 2001, s. 407-408], ale jej sanacji dopatrywała się wyłącznie w reformach nadawców.

Wybory 1997 r. nastąpiły po pierwszej pełnej kadencji. Może dlatego, tak dalece wyczerpała się wytrzymałość rządzonych i koalicja SLD-PSL poddana została bardzo ostrej krytyce, a marketing wyborczy osiągnął z obu stron europejskie standardy [Piasecki, 2003, s. 65]. Tym razem – wyciągnąwszy wnioski z porażki z poprzednich wyborów – obóz postsolidarnościowy skupił się wokół „Solidarności” z Marianem Krzaklewskim na czele. Komitet AWS miał niezliczoną ilość chwyków z silnym udziałem Radia Maryja. *Po raz pierwszy w kampanii wyborczej w Polsce pojawił się Internet jako kolejny masowy środek*

przekazu [Piasecki, 2003, s. 71]. Różne komitety korzystały z pomocy zagranicznych specjalistów, którym bodaj zawdzięczać można uświadomienie polskim politykom kreatywnej roli sondaży, a AWS utworzył na wzór 1989 roku telewizyjne studio wyborcze, kierowane przez byłego prezesa Telewizji Polskiej W. Walendziaka, co miało kolosalny wpływ na jej zwycięstwo. W kampanii roilo się od populistycznych chwytów. *Działacze SLD doszukiwali się przyczyn klęski w „totalnej i długotrwałej” krytyce Sojuszu w mediach* [Piasecki, 2003, s. 75-76]. Kampania obfitowała w chwytły z zakresu marketingu politycznego i jeszcze bliżej zetknęła się z reklamą [Piasecki, 2003, s. 80]. Do wielkiego znaczenia urosły przewodnie hasła wyborcze: AWS-owskie („zAWSze Wolność-Własność-Rodzina”), SLD-owskie („Dobre dziś lepsze jutro”), Unii Wolności („W lewo? W prawo? Zawsze do przodu”), która wobec parafrazowania na „Zawsze do ziobu”, zmieniła hasło na Mądry wybór – lepsze życie” [Piasecki, 2003, s. 82]. W tych wyborach programy nabrały dużego znaczenia dla konkurencyjności [Wybory 1997..., 2004, s. 8].

UP w swojej ulotce opowiadała się za niezależnością mediów [Wybory 1997..., 2004, s. 33]. AWS zapowiadał w punkcie 19 (z łącznej liczby 21), tzw. Planu dla Polski, podpisanego przez M. Krzaklewskiego, reformę mediów, tak, aby były pluralistyczne i niezależne od polityków. PSL w rozdziale pt. „System edukacyjny państwa” [Wybory 1997..., 2004, s. 186-190] zwrócił uwagę na „wyjątkową rolę nauczycieli i wychowawców w przemianach cywilizacyjnych społeczeństwa i kraju”. Jeżeli rozumiemy edukację medialną, jako próbę okiełznania zjawisk medialnych przez pedagoga, który współpracuje z uczniem, to ten punkt programowy PSL wydaje się ważnym i słusznym elementem, jednakże poza tym, dość pośrednim odniesieniem do funkcji nauczyciela, PSL nie odniósł się w skądinąd obszernym rozdziale do kwestii mediów w edukacji. Ruch Odbudowy Polski pod przewodnictwem Jana Olszewskiego w bardzo obszernym dokumencie programowym pt. „Umowa z Polską”, jako pierwszy zapowiadał wyposażenie szkół wiejskich w komputery celem wyrównywania szans edukacyjnych. Nie pochylał się już jednak nad przysposobieniem społeczeństwa do wysokich kompetencji medialnych. Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratyczny Blok dla Polski, Krajowe Porozumienie Emerytów i Rencistów RP, Unia Prawicy Rzeczypospolitej, a nawet, tym razem Sojusz Lewicy Demokratycznej i Unia Wolności, nie odniosły się do mediów.

Wybory 2001 roku następowały po czteroletnich rządach koalicji AWS-UW, aferach rządowych, skrętnie punktowanych przez media, związanych w większości z lewicą i kłótniach w ramach koalicji. Porażkę AWS zwiastowały sondaże i wyniki wyborów prezydenckich w 2000 r. SLD i PSL ruszyły śmiało po odzyskanie władzy, a z AWS wyłoniły się komitety, chcące ratować z prawicowego potencjału politycznego, co tylko było wówczas możliwe i budować silne bloki startowe do następnych wyborów. Takimi komitetami były Prawo i Sprawiedliwość, Liga Polskich Rodzin i po części Platforma Obywatelska (czerpiąca też z pogrążającej się organizacyjnie Unii Wolności). PO miała od początku spore poparcie w mediach, a PiS umiał swoim radykalizmem uzyskać zainteresowanie mediów. Większość komitetów skupiła się na krytyce rządu Jerzego Buzka, a liderami krytyki były Komitet Wyborczy Alternatywa i Samoobrona RP [Piasecki, 2003, s. 97]. Popularność zdobyły piosenki przedwyborcze i nie stroniono od disco-polo. Na listach nastąpił wysyp bohaterów reality-show, a dla bardziej ambitnego elektoratu znani politycy przygotowali na półki

księgarskie swoje wspomnienia. Po raz pierwszy zastosowano metodę rozsyłania SMS-ów przedwyborczych (UW), a Internet huczał od polityki. Wszystkie komitety miały swoje strony WWW, portale prześcigały się w informacjach, liczni kandydaci reklamowali się na swoich stronach i mailowali. Co ciekawe, prawie nikt nie uszanował ciszy wyborczej w Internecie. [Piasecki, 2003, s. 100]. W kampanię włączyli się masowo celebryci, a szczególnie aktorzy.

SLD-UP wśród pierwszych zagadnień programowych wymieniła „Nowoczesną edukację i informatyzację kraju”. Stwierdziła: *Działania na rzecz wspierania edukacji, nauki i powszechnej informatyzacji służyć będą realizacji tego celu* [Wybory 2001..., 2002, s. 15]. Dalej obiecywała: *wyposażyc wszystkie szkoły w pracownie komputerowe w ciągu czterech lat oraz uruchomić program Nowej Edukacji Multimedialnej i utworzyć Polską Bibliotekę Internetową* [Wybory 2001..., 2002, s. 16]. Obiecywała nadać ramy formalne Internetowi i telewizji w procesie kształcenia ustawicznego, zapowiadała powszechne i tanie kursy komputerowe. Na polu informatyzacji obiecywała: podniesienie poziomu edukacji, np. poprzez lepsze wykorzystanie informatyki w dydaktyce, powszechny dostęp do urzędów poprzez e-urząd i obniżenie kosztów korzystania z Internetu. Wyraźnie zapowiadała w ramach programu „Biblioteka XXI wieku” *przekształcenie bibliotek publicznych w centra swobodnego dostępu do informacji elektronicznej* [Wybory 2001..., 2002, s. 29].

AWS miała dość starodawny program nieuwzględniający nowoczesnych pojęć, słów-kluczy w tym takich, które odnoszą się do Internetu, informatyzacji, nie mówiąc już nawet o edukacji medialnej. Program UW zawierał, co prawda, wycieczki w rodzaju polskie „doliny krzemowe”. W broszurze wyborczej, poza zapewnieniami (w odpowiedzi na pytania ze spotkań z wyborcami), co do informatyzacji szkół polskich nie było jednak wątków dotyczących edukacji medialnej [Wybory 2001..., 2002, s. 68; *Ekspres...*, 2001].

„Samoobrona” w programie nie odnosiła się do mediów, a w kwestii edukacji podkreślała tylko, że ma być bezpłatna i ogólnie dostępna [Wybory 2001..., 2002, s. 87].

„Prawo i Sprawiedliwość” w specjalnym rozdziale pt. „Nowy porządek w mediach” odniosło się obszernie do problematyki monopolizacji rynku medialnego, komercjalizacji mediów, z takimi zjawiskami, jak „epatowanie widzów przemocą i rozwiązłością” [Wybory 2001..., 2002, s. 102-3]. Jako metody sanacji mediów wskazywał głównie reformy administracyjne i środki represyjne wobec mediów demoralizujących młodzież, postulował też konieczność utrzymywania stałych kontaktów rad nadzorczych i programowych z organizacjami społecznymi, którym leży na sercu wartościowy kontent medialny. W innym miejscu zajmował się też szeroko nauką i edukacją, ale nie wiązał mediów z edukacją.

PSL w punkcie 67. „Programu społeczno-gospodarczego” wskazywał na ogromne różnice cywilizacyjne wsi i dużych ośrodków miejskich. Poszukując dróg wyjścia z tej sytuacji, dla wyrównywania szans proponował zmiany programów nauczania celem „kształtowania ludzi rozumiejących rzeczywistość i poszukujących samodzielnie rozwiązań”. Dalej zaś stwierdzał: *Konieczne jest doprowadzenie młodego pokolenia do umiejętności posługiwania się techniką komputerową [...], a także podjęcie działań w kierunku tworzenia nowoczesnego systemu edukacji ustawicznej na odległość dla młodzieży i dorosłych wzorem większości państw UE* [Wybory 2001..., 2002, s. 162-163]. Platforma Obywatelska poświęciła uwagę mediom w wielu miejscach swojego programu. Wśród kilku tzw. programów narodowych znalazł się Narodowy Program Informatyczny, w ramach którego

wskazano na potrzebę powszechnego dostępu „uczniów począwszy od gimnazjum” do Internetu oraz objęcia ich programem nauki posługiwania się komputerem i korzystania z Internetu. Nie sprecyzowano, o jakie umiejętności chodzi [Wybory 2001..., 2002, s. 198]. W ramach Projektu Narodowego Uniwersytetu Otwartego w Polsce obiecano utworzyć we współpracy z Telewizją Polską S.A. uczelnię publiczną z wykładami dostępnymi w telewizji [Wybory 2001..., 2002, s. 199]. Ruch Społeczny Alternatywa, alarmując że jednym z największych współczesnych zagrożeń jest przekształcanie demokracji w totalitarne oligarchie za pomocą massmediów, finansowanych przez obcy kapitał, stwierdzał w paragrafie 2.9 dosłownie: *Epoka społeczeństwa informatycznego wymaga nie tylko rozwoju technik telekomunikacyjnych i informatycznych, ale także odpowiedniej edukacji społeczeństwa. Konieczne jest uwzględnienie w programach edukacyjnych i kształtowaniu osobowości współczesnego człowieka problemu umiejętności zdobywania niezbędnych mu informacji i właściwego wykorzystania informacji, które do niego docierają* [Wybory 2001..., 2002, s. 218]. W rozdziale pt. „Przede wszystkim człowiek” utwierdzała czytelnika w podmiotowym traktowaniu człowieka, wyposażonego w kompetencje medialne [Ruch..., 2001].

Wybory 2005 roku następowały po rządach SLD (Leszka Millera i Marka Belki). Wobec głośnych afer i dekompozycji lewicy przewidywano wielkie zmiany „w prawą stronę”. PiS zmierzało do władzy razem z PO. Spodziewano się prawicowej koalicji.

SdPR zdobyła się na solidny, merytoryczny program. W specjalnym rozdziale: „Edukacja XXI wieku” [Wybory 2005..., 2006, s. 107-109] zapowiadała utworzenie Akademii Telewizyjnej i Internetowej, biorącej jednak nazwę od formy przekazu, a nie zainteresowania mediami jako przedmiotem analizy. Kilkakrotnie też SdPR podkreślała w programie konieczność istnienia pracowni komputerowej w każdej szkole i zwiększenia liczby komputerów w szkołach (do 1 na 10 uczniów). Sojusz Lewicy Demokratycznej stwierdzał, że Polacy potrzebują „Internetu i ogólnie dostępnych mediów”, a SLD pragnie zbudować społeczeństwo z informatyzowane [Wybory 2005..., 2006, s. 148] i obiecywał *zwiększenie dostępności Internetu. Internet w każdej szkole i urzędzie* [Wybory 2005..., 2006, s. 152].

Partia Demokratyczna – demokraci.pl nie odnosiła się bezpośrednio ani do mediów, ani do edukacji, ale jej program zasługuje na zainteresowanie, bo zatrzymując się choćby nad pisaniem wytłuszczonym w tekście stwierdzeniem *Obywatel musi mieć prawo głosu na co dzień* [Wybory 2005..., 2006, s. 89], znajdujemy odniesienie do aktywności w mediach.

PiS obiecywał wprowadzenie informatyki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach [Wybory 2005..., 2006, s. 131] i nie kojarzył w tym programie w ogóle kompetencji medialnych z edukacją. Kwestie przemocy i demoralizacji w mediach, PiS obiecywał rozwiązywać przez penalizację oraz dbając o standardy silnej telewizji publicznej [Wybory 2005..., 2006, s. 132]. PO wzorem programu sprzed czterech lat obiecywała konsekwentnie wprowadzenie w życie kilku programów narodowych. Spośród nich najbardziej do kwestii edukacji medialnej przystawał „Narodowy Program Informatyczny” [Wybory 2005..., 2006, s. 190]. W jego zapowiedzi podkreślano konieczność dostępu młodzieży do Internetu. Pojawił się też zapis *objęcia ich [uczniów – przypis autora] programem nauki posługiwania się komputerem i korzystania z Internetu*. Ten – nie do końca jasny zapis – pozwala dopuszczać zarówno naukę technicznego, jak

i humanistycznego korzystania z zasobów internetowych. Ponadto PO podtrzymywała zamiysł utworzenia Narodowego Uniwersytetu Otwartego w Polsce we współpracy z TVP S.A. i TP S.A. Liga Polskich Rodzin obiecywała spowodować, że *media publiczne będą kultywować najlepsze tradycje narodowo-etyczne i moralne wzorce zachowań* [Wybory 2005..., 2006, s. 73]. Tylko tyle uwagi poświęciła tej tematyce.

Polska Konfederacja – Godność i Praca stwierdzając, że *współcześnie proces globalizacji wydatnie wspiera globalna technika Internetu i że kluczową kwestią jest budowa społeczeństwa obywatelskiego* [Wybory 2005..., 2006, s. 281] nie wyprowadzała z tego wniosków choćby zbliżonych do zagadnień edukacji medialnej.

Partia Inicjatywa RP zapowiadała *rozwój nauczania na odległość poprzez telewizję i Internet* i [Wybory 2005..., 2006, s. 311] *wprowadzenie specjalnego programu rozwoju edukacji obszarach wiejskich poprzez intensywną rozbudowę sieci telekomunikacyjnych, komputeryzację i internetyzację oraz rozwój technik nauczania na odległość i ponownie: przyspieszenie komputeryzacji, rozwoju sieci internetowych w bibliotekach i muzeach w celu dostępu obywateli do zasobów Dziedzictwa Narodowego.*

Polska Partia Narodowa pod przywództwem Leszka Bubla w ostrych słowach odnosiła się do negatywnych zjawisk w mediach, ale polepszenia sytuacji dopatrywała się głównie w metodach represyjnych lub tylko wyrażała dezaprobatę, nie pokazując drogi polepszenia. Nie łączyła edukacji z mediami [Wybory 2005..., 2006, s. 209-220].

Polskie Stronnictwo Ludowe, twierdząc, że edukacja i wiedza są podstawowymi środkami rozwoju człowieka i społeczeństwa [Wybory 2005..., 2006, s. 233] oraz, że potrzebna jest w szkołach edukacja kulturalna [Wybory 2005..., 2006, s. 241] nie odnosiło się w ogóle do potrzeb pozyskiwania kompetencji medialnych i nie łączyło mediów z edukacją.

Dom Ojczysty Komitet Wyborczy Centrum z Markiem Markiewiczem byłym przewodniczącym KRRiT na czele, Platforma Janusza Korwina-Mikkego, Ruch Patriotyczny i Polska Partia Pracy [Wybory 2005..., 2006, s. 36-54, s. 319-323] nie odniosły się w 2005 roku do spraw nawet szeroko rozumianej edukacji medialnej.

Wybory 2007 roku nastąpiły w wyniku samorozwiązania Sejmu. Przebiegały pod znakiem rywalizacji dwóch gigantów polskiej sceny politycznej: PiS z PO. Programy były zróżnicowane do tego stopnia, że tylko cztery kategorie MGR (klasyfikacja zagadnień) były wspólne dla wszystkich komitetów. Wśród nich znalazło się zwiększenie nakładów na edukację [Cześnik, 2011, s. 16]. LPR z UPR stworzyła wspólny komitet, zaś UPR poświęciła cały rozdział Internetowi, podkreślając że jest okazją do wyrównywania szans. Potraktowała Internet jako podobne społecznie medium do telewizji. Odnosząc się do zagrożeń, sprzeciwiła się jakimkolwiek ograniczeniom w dostępie do treści, chyba że jest to wewnętrzna sprawa w rodzinach. Interesujące jest szczególnie zdanie, podsumowujące te rozważania: *To rodzice, odpowiedzialni za wychowanie swych dzieci, powinni zadbać o to, by korzystały one z Internetu w odpowiedni sposób* [Wybory 2007..., 2011, s. 80]. PiS, chwając się dokonaniem w zakresie upowszechnienia dostępu do telekomunikacji potaniaenia szerokopasmowego Internetu [Wybory 2007..., 2011, s. 148], nie wspominało o zagrożeniach medialnych i sposobach zapobiegania patologiom. Głosiło konieczność informatyzacji szkół, nie wspominając o umiejętnościach korzystania z mediów.

PO obiecywała ułatwienie dostępu do Internetu [Wybory 2007..., 2011, s. 23], traktując go podobnie jak PiS. W rozdziale pt. „Media elektroniczne – wyzwanie cywilizacyjne” uznawała cyfryzację za priorytet. W kwestii sytuacji na rynku mediów szukała możliwości poprawy w rozwiązaniach organizacyjnych, powołaniu rad kontrolujących działalność mediów, traktując media publiczne jako wielki potencjał kulturowy i demokratyzujący. Dlatego też koncentrowała się na odgórnej kontroli tych mediów, nie sięgając do narzędzi edukacji medialnej. PSL w programowych obietnicach odnośnie szkoły, twierdziło: *Stworzymy pełniejsze możliwości budowy społeczeństwa przez zapewnienie wszystkim szkołom i rodzinom dostępu do Internetu oraz upowszechnianie edukacji ustawicznej* [Wybory 2007..., 2011, s. 292]. Trudno przypuścić, aby zapis ten dotyczył edukacji dotyczącej mediów, ale raczej poprzez media. Odnosząc się do budowy społeczeństwa obywatelskiego, nie wspominało o komunikacji międzyludzkiej.

Koalicyjny Komitet Wyborczy Lewica i Demokraci (SLD, SdP, PD, UP) za jeden z priorytetów uznał walkę o przywrócenie znaczenia tradycyjnej książki, która straciła w rywalizacji z mediami elektronicznymi. W trosce o kulturę zapowiadał także zmiany systemowe w mediach publicznych i zadbanie o ich misję. Twierdził, że *istotnym zadaniem telewizji publicznej powinien być rozwój interaktywnych technik upowszechniania kultury i edukacji kulturalnej* [Wybory 2007..., 2011, s. 391]. Partia Kobiet obiecywała *wdrażanie programu społeczeństwa opartego na wiedzy* [Wybory 2007..., 2011, s. 428], czyli wg PK wprowadzenie wychowania seksualnego do szkół, ale o edukacji medialnej nie wspominała.

Wybory 2011 roku odbywały się po czteroletnich rządach koalicji PO-PSL, co rzutowało na treści kampanii. Już prognozy wskazywały, że koalicja może utrzymać się przy władzy. Scena polityczna wykazywała z jednej strony petryfikację, bo główni gracze pozostawali ci sami, z drugiej zaś strony, secesje z największych partii zmuszały do umieszczenia pewnych akcentów różnicujących je w kampanii.

PiS w swoim programie odnosiło się do rządów PO-PSL i przeciwstawiała „poprzednikom” swoje propozycje również w zakresie edukacji i mediów. Obiecywało zwiększyć liczbę godzin nauki historii i pozalekcyjne zajęcia informatyczne [Wybory 2011..., 2013, s. 65], nie wspominając o podniesieniu kompetencji, będących treścią edukacji medialnej. Ubolewając nad przemocą i wulgarnością w mediach, obiecywało: *Ustanowimy przepisy, które uchronią młode pokolenie przed demoralizacją* [Wybory 2011..., 2013, s. 72]. Wykazywało troskę w kwestii ułatwienia powszechnej transformacji z telewizji analogowej do cyfrowej, zajmując się tylko kwestią finansową tego zagadnienia. Równocześnie obiecywało promować czytelnictwo. Komitet „Polska Jest Najważniejsza” w trosce o swobodną debatę publiczną chciał zniesienia art. 135 i 212 kodeksu karnego i zadbania o pluralizm mediów [Wybory 2011..., 2013, s. 116]. SLD w bardzo szczegółowym programie postulował np. wdrożenie programu „Edukacja dla bezpieczeństwa” [Wybory 2011..., 2013, s. 177]. W zakresie, mogącym przystawać do edukacji medialnej wykazywał troskę o wolność słowa, obiecywał pomoc w budowie struktur stowarzyszeniowych, cyfryzacji [Wybory 2011..., 2013, s. 208], rozpowszechnienie Internetu w szkołach [Wybory 2011..., 2013, s. 253, s. 306] i ubolewał nad tym, że *formy i metody pracy są zbyt rzadko i z opóźnieniem dostosowywane do potrzeb i uwarunkowań percepcyjnych nowego pokolenia uczniów, ukształtowanego przez multimedia i nowoczesne technologie* [Wybory

2011..., 2013, s. 254] – doskonała diagnoza, dająca nadzieje na docenienie edukacji medialnej. Niestety, w dziale „Edukacja” SLD rozumiał kompetencje medialne ewidentnie jako umiejętności techniczne, dające dobre warunki startowe tylko do uzyskania pracy [Wybory 2011..., 2013, s. 273]. Jak w poprzednich kampaniach, SLD ubolewał nad spadkiem czytelnictwa, kryzysem książki tradycyjnej i postulował zwiększanie księgozbiorów bibliotecznych. Obiecywał dalsze wsparcie dla polskiej kinematografii [Wybory 2011..., 2013, s. 276-8]. Stwierdzał, że polska szkoła z *trzech podstawowych zadań pedagogiki – przygotowania do zawodu, do życia w społeczeństwie, do uczestnictwa w kulturze – to ostatnie polska szkoła realizuje zdecydowanie najslabiej* [Wybory 2011..., 2013, s. 277]. Z dużym naciskiem obiecywał wsparcie dla mediów publicznych w realizacji misji kulturowej, informacyjnej i edukacyjnej [Wybory 2011..., 2013, s. 280] budowy społeczeństwa informacyjnego [Wybory 2011..., 2013, s. 306]. Internetowi w specjalnym rozdziale pt. „Cyfrowe przyspieszenie – Cyfrowa Polska 2011-15” poświęcał bardzo dużo uwagi i zawierał liczne postulaty, które stanowią treść edukacji medialnej jako dziedziny nauki, choć nie odnoszą się do niej wprost [Wybory 2011..., 2013, s. 305-312]. „Ruch Palikota” w programie zatytułowanym „Nowoczesna Polska” mówił o powszechnym dostępie do bezpłatnego Internetu [Wybory 2011..., 2013, s. 336], ale nic o jego obsłudze. Skupiał się głównie na sprawach światopoglądowych.

PO, kładąc duży nacisk na informatyzację Polski obiecywała upowszechnienie e-podręczników [Wybory 2011..., 2013, s. 438], wprowadzenie do programów szkolnych zmian *by nasze dzieci uzyskiwały odpowiednie kompetencje do samodzielnego myślenia [...], umiejętności informatyczne [...], które staną się podstawą programu nauczania* [Wybory 2011..., 2013, s. 438]. Obiecywała wielką dbałość o Internet szerokopasmowy, np. w bibliotekach szkolnych i pokazywała swoje dokonania w tym zakresie. Postulował szeroką akcję edukacyjną dla zagrożonych wykluczeniem cyfrowym [Wybory 2011..., 2013, s. 450-452].

„Nasz Dom Polska – Samoobrona Andrzeja Leppera” stwierdzając, że *Ludzie po prostu chcą [...] mieć realny dostęp do niezakłamanej informacji* [Wybory 2011..., 2013, s. 517] nie proponowała w programie dróg rozwiązania problemu obiegu informacji w Polsce. „Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikkego” w jednym z najkrótszych programów podkreślała swą walkę o całkowitą wolność w sieci [Wybory 2011..., 2013, s. 534]. Komitet Wyborczy „Prawica” kładąc nacisk na nauczanie historii, religii, matematyki i j. polskiego nie wspominał o nauce korzystania z mediów [Wybory 2011..., 2013, s. 560].

Podsumowując treści programów wyborczych do Sejmu RP w latach 1989-2011, należy stwierdzić, że edukacja medialna nie uzyskała godnego miejsca w żadnym z nich. To zjawisko musi wręcz dziwić, bo nie koresponduje z praktykami kampanijnymi, jakie wówczas miały miejsce. Chwyty medialne, jakie były stosowane przez niektóre komitety oburzały konkurencję, odwoływano się do wyborców, informowano ich, że ktoś manipuluje, jednakże nie wyciągnięto z tego wniosków, aby dać obywatelom na przyszłość narzędzie w postaci wiedzy o mediach, by dyskredytować manipulacje. Być może nikt nie chciał zdobyć się na działania długofalowe, bo kampanie wyborcze cechują zawsze działania doraźne, mające zaradzić błyskawicznie pojawiającym się przeciwnościom. Być może, politycy wolą korzystać z przewagi nad wyborcami w dziedzinie mediów, którą dają im

specjaliści. Być może, głos nauki jeszcze nie przebił się do polityków na tyle, aby docenili, czym może być dla podniesienia poziomu cywilizacyjnego edukacja medialna. W wielu programach są przecież wątki, które – choć nie wprost – wyrażają idee edukacji medialnej. Stąd można wnosić, że w różnych środowiskach politycznych istnieje dobry grunt dla przekonania liderów i działaczy, by w pakiet obietnic włączyli upowszechnienie wiedzy o mediach, a następnie chcieli te obietnice realizować w narodowym programie edukacji medialnej.

Bibliografia

Cześniak M.: *Zawartość programów wyborczych polskich partii politycznych – zastosowanie metody MRG do ilościowej analizy treści*. [W:] *Wybory 2007, partie i ich programy*. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2011

Ekspres Wolności. Materiały dla kandydatów. Opr. A. Furgalski. Warszawa 2001

Piasecki A. K.: *Wybory parlamentarne, samorządowe, prezydenckie 1989-2002*. Zielona Góra 2003

Programy partii i ugrupowań parlamentarnych 1989-1991. Cz.1. Zebrała i opracowała I. Słodkowska. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 1995

Ruch Społeczny Alternatywa. Program Ruchu Społecznego Alternatywa. Warszawa 2001

Wybory 1991, programy partii i ugrupowań politycznych. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2001

Wybory 1993, partie i ich programy. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2001

Wybory 1997, partie i ich programy. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2004

Wybory 2001, partie i ich programy. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2002

Wybory 2005, partie i ich programy. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2006

Wybory 2007, partie i ich programy. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2011

Wybory 2011, partie i ich programy. Pod red. I. Słodkowskiej, M. Dołbakowskiej. Wydaw. ISP PAN, Warszawa 2013